

JAK GŁOSUJĄ WYBORCY W WARUNKACH PREFERENCYJNYCH LIST WYBORCZYCH: PRZYPADEK POLSKI

Adam Gendźwiłł¹
Uniwersytet Warszawski

Jacek Raciborski²
Uniwersytet Warszawski

Streszczenie: Artykuł przedstawia niektóre konsekwencje stosowania w wyborach do Sejmu w Polsce systemu list półotwartych, związanego z instytucją głosu preferencyjnego. Autorzy rozważają, jaki wpływ na obsadę mandatów mają kierownictwa organizacji partyjnych, ustalające kolejność kandydatów na listach wyborczych, a jaki – wyborcy dysponujący głosem preferencyjnym. Artykuł koncentruje się na wyborach z lat 2001–2011. W tym okresie dane sondażowe dokumentują przewagę głosu motywowanego partyjnie (*party vote*) nad głosem motywowanym personalnie (*personal vote*). Choć w wynikach wyborów do Sejmu trwale obecne są efekty kolejności i silna koncentracja głosów na liderów list w okręgach, to jednocześnie na podstawie symulacji działania listy zamkniętej autorzy pokazują, że ok. 20% mandatów poselskich było w latach 2001–2011 rezultatem interwencyjnego wpływu głosu preferencyjnego na listy kandydatów przedstawiane przez partie. Możliwość wskazywania konkretnego kandydata ma dla Polaków dość istotne znaczenie. Autorzy ukazują też, że w wynikach kandydatów z pierwszych miejsc list partyjnych może mieć udział (raczej niewielki, ale jednak) heurystyka stosowana przez wyborców, polegająca na wskazywaniu kandydatów umieszczonych na pierwszych miejscach list – niezależnie od charakteru tych list.

Słowa kluczowe: system wyborczy, lista półotwarta, efekty kolejności, głos personalny, głos preferencyjny.

¹ Adam Gendźwiłł, Zakład Rozwoju i Polityki Lokalnej, Wydział Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Krakowskie Przedmieście 30, 00-927 Warszawa; e-mail a.gendzwill@uw.edu.pl

² Jacek Raciborski, Zakład Socjologii Polityki, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Karowa 18, 00-324 Warszawa; e-mail: raciborskij@is.uw.edu.pl

HOW DO VOTERS USE PREFERENTIAL VOTE IN SEMI-OPEN PR SYSTEM – THE CASE OF POLAND

Abstract: *The paper presents some consequences of using semi-open lists, including the preferential vote mechanism, in parliamentary elections in Poland. The Authors discuss whose role in assigning parliamentary seats is greater: that of party organizations' leaders, who decide on the order of candidates on electoral lists, or that of citizens who cast preferential votes. The paper focuses in the elections in the years 2001–2011, in which, according to poll data, party voting dominated over personal voting. The results of parliamentary elections in Poland show that ballot position effects are persistently present and that people tend to vote for list leaders in their constituencies. However, a simulation of a closed-list mechanism shows that in 2001–2011, ca 20 per cent of parliamentary seats were assigned as a result of the interventionist impact of the preferential vote on the candidate lists established by parties. The ability to vote for a specific candidate is rather important for Poles. The Authors also point out that the candidates from the top of party lists may obtain such good results because voters resort to simple reasoning and vote for those from the top of a list, irrespective of the nature of the list itself. (However, the effect does not seem to be very significant).*

Key words: *electoral system, semi-open list, ballot position effects, personal vote, preferential vote.*

WPROWADZENIE

Wybory są centralną instytucją demokracji przedstawicielskiej. Uczestniczą w nich obywatele, którzy mogą wyrazić preferencje polityczne, wybierając swoich przedstawicieli; uczestniczą w nich również partie polityczne, które dostarczają kandydatów na owych przedstawicieli, strukturyzują pole rywalizacji i organizują kampanię wyborczą. Wybory do Sejmu w Polsce, odbywające się w systemie proporcjonalnym z listami półotwartymi, stanowią dość skomplikowaną grę. Jeden z aspektów tej komplikacji stanowi fakt, że preferencje wyborców odnośnie obsady mandatów mogą modyfikować pierwotne preferencje organizacji partyjnych. Listy wyborcze, które kształtują władze partyjne, są tylko propozycją – wyborcy mogą z niej skorzystać selektywnie. Jak pokazują dotychczasowe doświadczenia, najpopularniejszym sposobem korzystania z propozycji, jakie składają partie, jest głosowanie na liderów list w swoich okręgach wyborczych. Ale głosy preferencyjne mogą dać mandat posła również kandydatom z dalekich pozycji na listach, a pograć tych z wysokich miejsc, uznawanych za miejsca „mandatowe” lub „biorące”.

W tym artykule pytamy o wyborczy aspekt relacji obywateli i partii politycznych. Ile władzy w grze o obsadę mandatów, jaką są wybory, mają partie polityczne, a ile – ich anonimowi wyborcy? Jakie jest właściwie znaczenie głosu preferencyjnego, skoro kolejność umieszczenia kandydatów na listach wyborczych w dużym stopniu determinuje ich szanse na mandat? Próbujemy na te pytania odpowiedzieć na podstawie wyników wyborów do Sejmu z lat 2001–2011. W niektórych kwestiach artykuł ten jest kontynuacją i rozwinięciem analiz prezentowanych już wcześniej przez Jacka Raciborskiego (1997; 2005).

W pierwszej kolejności przypominamy w artykule podstawowe cechy systemu wyborczego obowiązującego w wyborach do Sejmu, a następnie referujemy wyniki badań sondażowych opisujące przywiązanie Polaków do głosowania personalnego. W dalszej kolejności przedstawiamy dane empiryczne opisujące funkcjonowanie list półotwartych. Najpierw zajmujemy się tzw. efektami kolejności na listach wyborczych; przedstawiamy analizy koncentracji poparcia na listach wyborczych w latach 2001–2011 (komentując je, odwołamy się również do wyników z lat 1991–2001). Potem przedstawiamy wyniki symulacji funkcjonowania w wyborach do Sejmu listy zamkniętej, które pozwalają pokazać interwencyjny wpływ głosu preferencyjnego na obsadę mandatów poselskich. W ostatniej części tekstu zastanawiamy się, jakie są systemowe konsekwencje znacznej autonomii wyborców w stosunku do decyzji władz partyjnych o kształcie list wyborczych. Dotyczą one sposobu funkcjonowania partii, ich modeli organizacyjnych, a także sposobu działania parlamentu i – szerzej – legitymizacji systemu politycznego.

LISTA PÓŁOTWARTA W WYBORACH DO SEJMU

Główny podział systemów wyborczych przebiega między systemami większościowymi a systemami proporcjonalnymi. W przypadku proporcjonalnych systemów wyborczych – a polski system począwszy od 1991 roku bezdyskusyjnie do takich należy – szczególne znaczenie ma pogrupowanie kandydatów w listy wyborcze, które zazwyczaj mają partyjny charakter (Haman, 2003; Nohlen, 2008). Wszak wśród podstawowych – definicyjnych funkcji partii politycznych jest udział w wyborach, wystawianie kandydatów na wybieralne urzędy i wyposażanie ich w programy polityczne (Dalton, Wattenberg, 2000: 5–7; Dalton, Farrell, McAllister, 2011: 7). Wyborcy otrzymują więc od partii politycznych swoiste menu, złożone z kandydatów, z którego mogą dokonać wyboru.

Systemy proporcjonalne różnią się między sobą zakresem swobody decydowania, jaką dysponują wyborcy. Występują tu zasadniczo dwie możliwości głosowania

na listy partyjne: (a) wyborca oddaje głos na całą listę, bez żadnej możliwości ingerencji w jej uporządkowanie, za które odpowiada wyłącznie komitet wyborczy; takie listy nazywa się zamkniętymi; (b) wyborca wskazuje preferowanych przez siebie konkretnych kandydatów lub nawet ranguje ich wszystkich, w kolejności od najbardziej do najmniej preferowanego; takie listy nazywa się otwartymi. Gdy liczba możliwych wskazań preferencji jest mniejsza niż liczba mandatów do obsadzenia w okręgu wyborczym, a nawet ograniczona do wskazania jednego kandydata w obrębie listy, taką listę nazywa się półotwartą. Głos oddany na konkretnego kandydata nazywa się głosem preferencyjnym.

System wyborczy do Sejmu od 1991 roku jest właśnie systemem list półotwartych. Wiele zmieniało się w polskim prawie wyborczym w minionym dwudziestopięcioletniu (wielkość okręgów wyborczych, wysokość ustawowych progów wyborczych, formuła przeliczania głosów na mandaty, wprowadzenie i zniesienie listy krajowej), ale to rozwiązanie okazało się bardzo stabilne. Wyborcy mogą oddać jeden głos – wskazują nim wybrany komitet wyborczy, i jednocześnie wskazują konkretnego kandydata z listy kandydatów przedstawionej przez ów komitet³. Jeśli komitet otrzyma w danym okręgu wyborczym jakieś mandaty, to o ich obsadzie decyduje kolejność kandydatów właśnie według zdobytych głosów preferencyjnych. Obecnie okręgi wyborcze w Polsce są średniej wielkości: średnia liczba mandatów rozdzielanych w okręgach to 11,2; wielkość okręgu waha się od 7 do 20, a największe partie zdobywają po kilka mandatów w każdym okręgu. Instytucja głosu preferencyjnego oznacza zatem, że wybory nie są wyłącznie konkurencją partii; o głosy i mandaty konkurują ze sobą także kandydaci tej samej partii w poszczególnych okręgach.

Można założyć, że partie polityczne są przede wszystkim zainteresowane maksymalizacją liczby zdobytych mandatów, co bezpośrednio zależy od liczby głosów oddanych na ich listy, chociaż niektóre parametry systemu mogą tę zależność wzmacniać lub osłabiać. Dopiero w drugiej kolejności partie, a ściślej – ich kierownictwa, są zainteresowane tym, aby obsadzić zdobyte mandaty poselskie najbardziej preferowanymi („lubianymi”) kandydatami. Przypomnijmy, że partie muszą tak skonstruować listy wyborcze, aby liczba kandydatów na każdej z nich była co najmniej równa liczbie mandatów do obsadzenia w okręgu, a nie większa niż dwukrotność liczby mandatów do obsadzenia praktyka pokazuje, że komitety korzystają z tego maksimum, aby maksymalizować poparcie dla listy.

³ Warto w tym miejscu zasygnalizować, że w świetle prawa wyborczego (Kodeks Wyborczy z 2011 r., art. 227, par. 4 i 5) pojedynczy głos preferencyjny oddany na kandydata skreślonego z listy, podobnie jak wiele głosów preferencyjnych, oddanych jednak na kandydatów wyłącznie z jednej listy wyborczej, jest traktowany jako głos ważny. W pierwszym przypadku – jest traktowany jako ważny głos na daną listę, nie brany jednak pod uwagę przy rozdziale mandatów między kandydatów. W drugim przypadku – jest traktowany jako ważny głos na listę, a przy podziale mandatów dla kandydatów z tej listy, przypisuje się go do kandydata o najwyższej pozycji na liście.

System list półotwartych ogranicza przede wszystkim swobodę partii w dystrybucji szans wyborczych poszczególnych kandydatów. Partie mają jednak wiele instrumentów wpływu na personalną obsadę mandatów przypadających ich listom. Niezależnie od preselekcji dokonanej przy ustaleniu składu listy wyjściowej, mogą faworyzować niektórych kandydatów w podziale środków finansowych na kampanię, dbać o ich obecność w mediach publicznych oraz wspierać niektórych kandydatów innymi jeszcze sposobami. Najważniejszy jednak wydaje się sygnał przekazany wyborcom w formie kolejności umieszczenia kandydatów na listach wyborczych. O tej kolejności zazwyczaj decydują centralne i regionalne kierownictwa i jest to procedura owocująca silnymi wewnętrznymi konfliktami. Kierownictwa partyjne, a także sami kandydaci zakładają – nie bez racji, jak poniżej pokazujemy – że część wyborców, nie mając racjonalnych przesłanek, aby wybrać konkretnego kandydata, będzie kierować się pewną heurystyką poznawczą, którą staje się miejsce kandydata na liście preferowanej partii. Dowodem na funkcjonowanie tej heurystyki mogą być bezpośrednie deklaracje wyborców, jak również systematyczna zależność liczby głosów uzyskiwanych przez kandydatów od ich pozycji na liście wyborczej. Przyjrzymy się najpierw pobieżnie deklaracjom wyborców dotyczącym motywów głosowania, w dalszej kolejności opiszemy funkcjonowanie efektów kolejności na listach wyborczych.

CZY WYBORCY GŁOSUJĄ NA KANDYDATÓW, CZY NA PARTIE?

Dane z powyborczych sondaży Polskiego Generalnego Studium Wyborczego (PGSW) pozwalają spojrzeć bardziej systematycznie na motywacje stojące za głosem preferencyjnym w wyborach do Sejmu. Badani w PGSW są pytani o to, czy oddając głos w wyborach, kierowali się przede wszystkim indywidualnymi cechami kandydata, czy też chęcią poparcia określonej partii. Z formalnego punktu widzenia zdecydowana większość głosów oddawanych w wyborach do Sejmu to głosy oddane jednocześnie na konkretnego kandydata i na listę wystawioną przez konkretny komitet wyborczy. Co jest jednak ważniejszym aspektem głosu w percepcji wyborców: głos personalny (*personal vote*) czy też głos partyjny (*party vote*)?

Otóż w wyborach do Sejmu w ostatniej dekadzie dominuje głos partyjny. Według danych ostatniej edycji PGSW z 2011 roku, 40% wyborców zadeklarowało, że zaznaczając kandydata na posła, kierowało się jego nazwiskiem, a 59% – nazwą partii, jaką reprezentował. Ze względu na pewne różnice w brzmieniu pytań w kolejnych edycjach PGSW, wskaźniki głosu personalnego nie są idealnie porównywalne wzdłuż czasu (zob. aneks 1). Można jednak stwierdzić, że personalna motywacja głosowania również w poprzednich latach odgrywała mniejszą rolę niż motywacja partyjna.

Jednocześnie trzeba zauważyć, że pomiędzy 2001 a 2011 rokiem (brzmienie pytania w tych dwóch edycjach jest akurat tożsame) razem ze stabilizacją systemu partyjnego, wzrósł odsetek wyborców deklarujących motywację personalną głosowania.

Widać także występujące w tym zakresie różnice między elektoratami różnych partii politycznych, choć ze względu na stosunkowo małe liczebności grup wyborców poszczególnych partii w próbach PGSW tylko niektóre różnice można uznać za wyraźne. W danych zaprezentowanych w tabeli 1 można dostrzec prawidłowość, że stosunkowo mało głosów motywowanych reputacją kandydatów otrzymywały partie odnotowujące spektakularne wyborcze sukcesy, a względnie dużo takich głosów – partie odnotowujące wyborcze porażki. Dla większych partii sukcesem jest zwycięstwo w wyborach, jak dla SLD-UP w 2001 roku, PiS w 2005 roku czy PO w 2007 roku; zaś dla mniejszych, nowo powstałych partii sukcesem jest fakt wejścia do Sejmu, jak dla LPR i Samoobrony w 2001 czy Ruchu Palikota w 2011 roku (choć dominację głosu partyjnego widać wyraźnie tylko w tym ostatnim przypadku). Szczególnie wysokie odsetki głosów personalnych padły w 2005 roku na SLD-UP i PSL, dla których wybory te były rodzajem kary, wymierzonej przez elektorat po kadencji 2001–2005. Z danych PGSW wynika jednak, że PO i PiS otrzymały w 2001 roku stosunkowo dużo głosów motywowanych personalnie, mimo że były partiami nowymi; trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w pewnym sensie obie były sukcesorkami ponoszącej wyborczą porażkę AWS.

Tabela 1
Rozpowszechnienie personalnej motywacji głosu preferencyjnego w wyborach do Sejmu w latach 2001–2011

Komitet wyborczy	Wyborcy poszczególnych partii przyznający się do głosu personalnego*:							
	2001		2005		2007		2011	
	%	N ogółem	%	N ogółem	%	N ogółem	%	N ogółem
SLD-UP	27	433	45	100	35	89	54	67
LPR	26	69	25	79	-	-	-	-
PO	34	132	23	303	23	582	37	462
PSL	30	84	42	76	35	89	46	89
PiS	38	95	25	407	25	327	44	279
SRP	25	110	19	114	-	-	-	-
RP	-	-	-	-	-	-	25	102
Ogółem	31	1008	28	1225	28	1112	40	999

* Brzmienie pytań w różnych edycjach PGSW było różne. Tylko pytania z 2001 i 2011 roku są w pełni porównywalne wzdłuż czasu. Sformułowania pytań zawiera aneks. W prezentacji danych pominięto najmniejsze komitety wyborcze.

Źródło: PGSW 2001–2011, obliczenia własne.

Można przypuszczać, że mobilizacja nowych wyborców wiąże się ze zmniejszeniem w elektoracie danej partii rozpowszechnienia personalnej motywacji głosu. Innymi słowy, że większy potencjał mobilizacyjny mają partie, a nie konkretni kandyda-

ci – jeśli powstaje nowa partia albo już istniejąca znacznie poszerza swój elektorat, to w tej sytuacji rzadziej występuje personalna motywacja głosowania. To przypuszczenie znajduje pewne wstępne potwierdzenie w danych PGSW z lat 2005, 2007 i 2011 (tab. 2), nie znajduje zaś potwierdzenia w danych z 2001 roku. W trzech ostatnich edycjach PGSW wyborcy stabilniejsi pod względem uczestnictwa (deklarujący udział również w poprzednich wyborach) nieco częściej deklarowali personalną motywację głosu preferencyjnego niż wyborcy nowo zmobilizowani (niebiorący udziału w poprzednich wyborach parlamentarnych).

Tabela 2

Rozpowszechnienie personalnej motywacji głosu preferencyjnego a stabilność uczestnictwa wyborczego

Typ wyborcy	Badani przyznający się do głosu personalnego w wyborach do Sejmu*							
	2001		2005		2007		2011	
	%	N ogółem	%	N ogółem	%	N ogółem	%	N ogółem
Uczestniczący w poprzednich wyborach	29	821	29	940	27	976	42	930
Nowo zmobilizowany	31	218	24	288	18	214	33	209

*) Sformułowania pytań zawiera aneks.

Źródło: PGSW 2001–2011, obliczenia własne.

Ze względu na przeglądowy charakter niniejszego artykułu, nie ma tu miejsca na omawianie wszystkich indywidualnych korelatów głosu personalnego. Wart odnotowania jest jednak fakt, że nie występuje w Polsce wyraźny i powtarzalny w kolejnych wyborach związek głosu personalnego z identyfikacją partyjną (tab. 3). Można by przypuszczać, że tożsamościowy, afektywny charakter identyfikacji partyjnych – rozumianych zgodnie z klasyczną koncepcją Szkoły Michigan (Campbell i in., 1960) – wiąże się z głosem motywowanym partyjnie, to znaczy że wśród identyfikujących się z partiami wyborców personalna motywacja głosu występuje rzadziej niż wśród pozostałych. Brak takiego związku może być argumentem przeciwko stosowaniu klasycznej koncepcji identyfikacji partyjnych w młodych demokracjach.

Tabela 3

Rozpowszechnienie personalnej motywacji głosu preferencyjnego a identyfikacja partyjna

Identyfikacja partyjna:	Odsetki badanych przyznających się do głosu personalnego w wyborach do Sejmu*							
	2001		2005		2007		2011	
	%	N ogółem	%	N ogółem	%	N ogółem	%	N ogółem
Tak	29	495	29	752	24	704	39	520
Nie	31	449	26	454	27	435	41	585

*) Sformułowania pytań zawiera aneks.

Źródło: PGSW 2001–2011, obliczenia własne.

Z pogłębionych i porównawczych badań Radosława Markowskiego nad identyfikacjami partyjnymi wynika, że intensywność więzi obywateli z partią w krajach Europy Środkowej jest zbliżona do tej stwierdzanej w krajach Europy Zachodniej (Markowski, 2013: 56–57). Zdaniem Markowskiego identyfikacja partyjna Europejczyków, w tym Polaków, determinowana jest przede wszystkim przez czynniki poznawcze i utylitarystyczne, inaczej niż w modelu klasycznym, w którym eksponowano znaczenie czynników tożsamościowo-socjalizacyjnych. Przywołane wyżej wyniki pokazują, że wyborcy identyfikujący się z partiami, przejawiają również racjonalność (w swobodnym rozumieniu racjonalności, gdzie oczekuje się jedynie przeprowadzania jakichkolwiek kalkulacji) w dokonywaniu wyboru kandydatów z list partyjnych.

Warto wreszcie przytoczyć jeszcze jeden rezultat badań sondażowych w najbardziej dosłowny sposób odnoszących się do strategii głosowania w wyborach do Sejmu. Gdy Centrum Badania Opinii Społecznej w swoim przedwyborczym badaniu z września 2011 roku (CBOS, 2011: 5–6) zapytało Polaków o podejmowanie przez nich decyzji wyborczych, aż 77% stwierdziło, że oddając głos, kieruje się przede wszystkim sylwetką kandydata, nie zwraca zaś uwagi na jego miejsce na liście komitetu wyborczego. Tylko 6% zadeklarowało, że głosuje zwykle na „jedynekę”, natomiast 10% – na kandydata z początku listy, choć niekoniecznie znajdującego się na pierwszym miejscu⁴. Oznaczałoby to, że zjawisko koncentracji poparcia na pierwszych miejscach list wyborczych, o którym piszemy w dalszej części tekstu, jest prawie wyłącznie efektem doskonałego rozpoznania popularności poszczególnych kandydatów przez władze partyjne, a nie mechanicznym „efektem pierwszeństwa”. Autorzy raportu, komentując ten wynik, są jednak bardzo sceptyczni:

Zadziałał mechanizm pewnej poprawności, która powoduje, że ankietowani wskazują sposób wyboru kandydatów, jaki ich zdaniem jest pożądana. I na kilka tygodni przed głosowaniem chcieliby wybrać kandydata na podstawie wiedzy o nim, jednakże nie udaje im się to, choćby z braku czasu, a przy urnie zdają się albo na pierwsze znane nazwisko na liście, albo wręcz na sugestię popieranego ugrupowania (CBOS, 2011: 6).

Wynik ten, chociaż nie daje wiarygodnych informacji o skali wykorzystania głosu preferencyjnego, jest jednak bardzo interesujący. Wskazuje, że mimo rozpowszechnienia partyjnych motywacji głosowania, Polacy są jednocześnie przywiązani do głosowania na konkretne osoby, a także, że „głos na kandydata” jest w powszechnym odbiorze czymś o wiele bardziej pożądanym niż „głos na partię”.

⁴ Pytanie brzmiało: „Na listach wyborczych kandydatki i kandydaci umieszczeni są w ustalonej przez komitety wyborcze kolejności. Czy głosując zwraca Pan(i) uwagę na tę kolejność?”, a możliwe odpowiedzi: 1) nie zwracam uwagi, wybieram kandydata bez względu na jego miejsce na liście, 2) tak, zwracam uwagę i zwykle głosuję na pierwszego kandydata na liście, 3) tak, zwracam uwagę i zwykle głosuję na kogoś z początku listy, ale niekoniecznie na „jedynekę” (CBOS, 2011: 6).

EFEKT KOLEJNOŚCI A KONCENTRACJA GŁOSÓW NA LISTACH WYBORCZYCH

Mimo deklaracji wyborców, wskazujących na ograniczone zaufanie do kolejności kandydatów oferowanej przez partie, można zaobserwować, że miejsce kandydata na liście pozostaje wysoko skorelowane z jego wynikiem wyborczym. Taki związek określa się zwykle mianem „efektu kolejności”. Tam, gdzie za kolejność umieszczenia kandydatów na listach odpowiadają kierownictwa partyjne (jak w systemie list półotwartych), istnienie wyraźnych efektów kolejności może być interpretowane jako dowód spójności preferencji kierownictwa partii z preferencjami wyborców, skutecznej perswazyj za pomocą rozmieszczenia kandydatów na liście lub jako przejaw zrytualizowanych zachowań wyborczych. Efekt kolejności może mieć również swoje podłoże percepcyjne – skorelowanie wyniku poszczególnych kandydatów z ich pozycją na liście wyborczej bywa wyjaśniane przez wskazywanie na pewne prawidłowości postrzegania: efekt pierwszeństwa, polegający na tym, że treści podane jako pierwsze silniej zapadają w pamięć i oddziałują na postawy niż treści podane w dalszej kolejności, lub analogiczny efekt świeżości, odnoszący się do treści podawanych jako ostatnie (Darcy, McAllister, 1990; Miller, Krosnick, 1998). Zwykle dopuszcza się możliwość łącznego oddziaływania tych czynników (Raciborski, 1997: 237–238). Trzeba jednak mocno podkreślić kontekstowy charakter efektu kolejności. Dotychczasowe analizy pokazywały, że ujawnia się on szczególnie silnie w warunkach nikłej znajomości przez wyborców partii i kandydatów, zamazanych linii podziałów politycznych, mnogości list wyborczych i kandydatów na listach.

Do lepszego zrozumienia efektu kolejności na listach wyborczych w Polsce przyczyniły się ostatnio m.in. prace Kamila Marcinkiewicza (2013) i Jarosława Flisa (2014). Marcinkiewicz w detalicznej analizie wyników wyborów do Sejmu z 2007 roku wyróżnił trzy niezależnie występujące efekty miejsca (*ballot position effects*): efekt kolejności (im wyższa pozycja na liście, tym więcej głosów), efekt pierwszej pozycji i efekt ostatniej pozycji. Można powiedzieć, że efekty pierwszej i ostatniej pozycji korygują działanie efektu kolejności. Marcinkiewicz pokazuje w swoich analizach, że efekt pierwszej pozycji „podbija” odsetek głosów dla listy przypadających na kandydata dodatkowo o ok. 400%. Efekt ostatniej pozycji ma nawet nieco większą siłę; z modeli wynika, że odsetek głosów oddanych na ostatnich kandydatów jest o ok. 420% większy, niżby wynikało wyłącznie z działania efektu kolejności. Choć ewidentnie ostatnie miejsce przyciąga uwagę wyborców (Marcinkiewicz łączy to z działaniem efektu świeżości), to znaczenie efektu kolejności i efektu pierwszej pozycji jest tak duże, że tylko incydentalnie kandydaci z ostatnich miejsc zdobywają mandaty. Wydaje się jednak, że Marcinkiewicz przecenia znaczenie percepcyjnego podłoża efektów miejsca na liście wyborczej.

Z kolei Jarosław Flis, analizując funkcjonowanie głosu preferencyjnego w wyborach do Sejmu z 2007 i 2011 roku, również dokumentuje koncentrację głosów na wyższych miejscach na listach wyborczych. Skupia się na konsekwencjach tego zjawiska dla przejrzystości systemu wyborczego i legitymizacji reprezentantów. Za uważa m.in., że koncentracja głosów na listach zwycięskich partii jest na tyle silna, że przy stosunkowo dużym rozmiarze okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu, około połowy posłów otrzymuje mandat, mimo że liczba oddanych na nich głosów jest mniejsza niż wyliczona *a posteriori* kwota wyborcza – czyli ostatni iloraz użyty do podziału mandatów w okręgu (Flis, 2014: 211). Flis wylicza również, że najbardziej popularni liderzy list okręgowych (tzw. „lokomotywy wyborcze”) zdobywają tyle głosów, ile odpowiada dziewięcio- lub dziesięciokrotności kwoty wyborczej.

Działanie percepcyjnego efektu kolejności nakłada się na inne czynniki sukcesu wyborczego, w szczególności na uprzednią popularność kandydatów. Badacze analizujący determinanty indywidualnego sukcesu kandydatów na posłów do wielozmiennej analizy regresji włączają – poza ich pozycją na listach – również inne zmienne niezależne. Takich analiz w odniesieniu do polskich wyborów przeprowadzono już sporo. Proste modele regresji liniowej i regresji logistycznej, wykorzystujące jedynie zmienne możliwe do odczytania z komunikatów PKW, zastosował w stosunku do wyborów parlamentarnych 2001 roku Jacek Raciborski (2005: 228–229). Wykazały one podstawowe znaczenie pierwszego miejsca na liście oraz popularności partii w warunkowaniu szans zdobycia mandatu. W modelach Kamila Marcinkiewicza dotyczących wyborów z 2007 roku, poza wspomnianymi wyżej trzema efektami kolejności (podstawowym, pierwszego miejsca, ostatniego miejsca) do modelowania sukcesu kandydatów zostały włączone również efekty wieku, płci, ubiegania się o reelekcję (*incumbency advantage*) i zamieszkiwania w głównym mieście okręgu wyborczego. Autor brał również pod uwagę interakcje tych czynników i typ partii politycznej. Charakterystyki kandydatów zmniejszały wielkość efektów kolejności, nie znosząc ich jednak (Marcinkiewicz, 2013).

Ambitniejsze – bo uwzględniające wskaźniki popularności – badania tego samego problemu w stosunku do wyborów sejmowych z 2007 roku podjęli Filip Raciborski i Kamil Rakoczy (2009). Do modeli wyjaśniających sukces kandydatów, obok pozycji na liście oraz zmiennych opisujących ugrupowanie, płeć i wiek kandydatów, wprowadzili również oryginalną zmienną – popularność kandydata, mierzoną wskaźnikiem obecności kandydata w polskim Internecie. Czynniki popularności kandydatów nie zniósł autonomicznego wpływu pozycji na liście na ich wyniki, ale okazał się zmienną znacznie mocniej wpływającą na zmienną zależną niż pozycja na liście. Na podstawie tych zmiennych przywołani badacze trafnie przewidzieli personalną alokację 303 mandatów tj. 66% ogółu; model ma więc wysoką skuteczność przewidywania (Raciborski F., Rakoczy, 2009: 167).

Popularność kandydatów jako zmienną wyjaśniającą koncentrację głosów oddanych na liderów list okręgowych włączał również do swoich analiz Jarosław Flis (nazywając ją „medialnością” kandydata, jako że była ona mierzona częstotliwością występowania artykułów o kandydatach w „Gazecie Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”). W różnych modelach brał również pod uwagę fakt zamieszkiwania liderów poza okręgiem wyborczym (takich kandydatów potocznie nazywa się „spadochroniarzami”), medialność konkurentów i występowanie podziałów terytorialnych kształtujących „poselskie rewiry” wewnątrz okręgu (Flis, 2014: 309 i nast.).

Dla naszych rozważań płynie z tych badań wniosek, że na występowanie efektów kolejności ma wpływ wiele czynników, spośród których najistotniejsze pozostają pod kontrolą kierownictw partyjnych. Partie starają się uwzględniać popularność kandydatów, formując listy wyborcze. Wielu popularnych kandydatów trafia na czołowe miejsca, ale bynajmniej nie jest to reguła. Bywa że popularni kandydaci spychani są na dalsze pozycje. Idzie o to, aby nie zagrozili partyjnemu liderom, ale zarazem by nie stracić ich „osobistych” wyborców.

Ważne argumenty na rzecz istnienia efektów kolejności wywoływanych przez mechanizmy percepcji płyną z analizy wyników pierwszych wyborów sejmowych III RP. W 1989 roku zauważalna na listach koalicyjnych była tendencja do popierania kandydatów z pierwszych miejsc tego rodzaju list. Natomiast na listach dla bezpartyjnych, o które toczyła się całkowicie swobodna rywalizacja, kandydaci „Solidarności” zdobywali najwięcej głosów, niezależnie od zajmowanego miejsca na liście. A więc w sytuacji, kiedy istnieją wyraźne dla wyborców osie podziałów, tendencja do głosowania na pierwsze nazwiska z listy nie jest w stanie zakłócić decyzji wynikających z innych przesłanek, mniej lub bardziej racjonalnych (Raciborski, 1997: 232–234).

Bardziej spektakularnego przykładu dostarczają wybory sejmowe z 1991 roku. Obowiązywała już w nich w pełni demokratyczna ordynacja, ale część list partyjnych nadal miała alfabetyczny charakter. Była to rzadko występująca sytuacja eksperymentu naturalnego. Kandydaci, którzy znaleźli się na pierwszych miejscach list alfabetycznych, uzyskiwali średnio 31% głosów oddawanych na te listy; kandydaci z drugich pozycji – 19%, a z trzecich – 13,4%, z czwartych – 10,5%, a dalej malejący porządek załamuje się. Są to bardzo duże różnice, odnotowane przy tym przy znacznych liczebnościach kandydatów na poszczególnych miejscach (po 101 kandydatów na trzech pierwszych miejscach i od 80 do 60 na miejscach 4–7). Większość list miała w tych wyborach charakter preferencyjny i tu sukcesy liderów mają inne wyjaśnienie, chociaż wolno sądzić na podstawie przywołanych obserwacji, że pewną część głosów otrzymali oni tylko z racji pozycji na liście. Różnice wskaźników koncentracji głosów pomiędzy listami alfabetycznymi a preferencyjnymi nie były astronomiczne. Średni odsetek głosów oddanych na kandydatów z pierwszych miejsc list preferencyjnych

wyniósł 39%, z drugich – 16% i z trzecich – 10%, z czwartych – 8%. Listy preferencyjne były liczne i relatywnie długie (242 listy nie mniejsze niż trzyosobowe i 225 list nie mniejszych niż siedmioosobowe), co wzmacnia znaczenie podanych różnic (Raciborski, 1997: 236). Prawdopodobnie tak mała różnica między odsetkiem głosów padających na liderów list preferencyjnych a odsetkiem głosów oddanych na osoby zajmujące pierwsze miejsca na listach alfabetycznych mogła być konsekwencją nierozpoznania przez część wyborców alfabetycznego charakteru list albo nawyku głosowania na „pierwszego z brzegu” w sytuacji, kiedy wyborca postrzega wybory jako mało ważne i odtwarza rytualne zachowania z wyborów okresu PRL. Tych motywacji nie sposób odtworzyć po ponad 20 latach. Z punktu widzenia potrzeb naszej analizy ważne jest jedynie pokazanie, że różnorodne nieświadome mechanizmy mogą mieć znaczenie w procesach społecznego wyboru.

CZYSTO PERCEPCYJNY EFEKT KOLEJNOŚCI W WYBORACH DO SENATU

Czysto percepcyjnego efektu kolejności – dla kontrastu z efektami kolejności o bardziej złożonej genezie, które występują w przypadku list półotwartych – można poszukać w wynikach wyborów do Senatu, które w 2011 roku odbyły się według klasycznego systemu większościowego w jednomandatowych okręgach wyborczych (*simple plurality voting*). Kandydaci wszystkich komitetów wyborczych umieszczani byli na jednej liście okręgowej w kolejności alfabetycznej, a więc niezależnej od kierownictw partyjnych; można przyjąć, że losowej.

Z danych zawartych w tabeli 4 wynika, że kandydaci na senatorów umieszczeni na pierwszych miejscach uzyskiwali średnio wyższe poparcie. Taki wynik w pewnym stopniu jest pochodną tego, że listy w różnych okręgach wyborczych miały różną długość, przy czym kandydaci pierwsi i drudzy występowali wszędzie, a kandydaci piąci, szóści czy siódmi – już tylko w niektórych okręgach. Aby zauważyć efekt kolejności wynikający z uprzywilejowanego miejsca na liście wyborczej, należy więc porównać wartość uzyskanego poparcia z wartością oczekiwaną dla okręgów o określonej liczbie kandydatów, wynikającą z modelowego rozkładu równomiernego (np. dla okręgów z 4 kandydatami oczekiwana wartość średniego poparcia dla kandydata niezależnie od miejsca wynosi 25%, dla okręgów z 5 kandydatami – 20% itd.). Przeciętne wartości takich odchyień przedstawiamy w ostatniej kolumnie tabeli 4, a w tabeli 5 dodatkowo wyniki dla okręgów o różnej liczbie kandydatów.

Z tabeli 4 można odczytać, że średnie odchylenie od rozkładu równomiernego dla kandydatów umieszczonych na 1. miejscu wyniosło +1,8 pkt proc. (choć w wyborach do Senatu w 2011 roku 50 kandydatów z pierwszą pozycją uzyskało poparcie wyż-

sze od oczekiwanego w okręgu, a 50 pozostałych – niższe od oczekiwanego). Można powiedzieć, że 1,8 pkt proc. to niemała premia, biorąc pod uwagę różnice w poparciu kandydatów na senatorów. Jest to jednak zbyt mała wartość, żeby przy liczbie 100 kandydatów i stosunkowo dużej wariancji odchyień od wartości oczekiwanych uznać, że jest w sposób istotny statystycznie różna od 0 ($t = 1,322$; $p = 0,189$; $\alpha = 0,95$). Przedstawione dane dotyczą jednak populacji (a nie próby), stąd test istotności statystycznej jest tu raczej argumentem w dyskusji o możliwości uogólniania wyników. Z tabeli 5 wynika, że średnie odchylenia od wartości oczekiwanych dla pierwszych miejsc były notowane w przypadku list o różnej długości (od 4 do 8 kandydatów), ale tu również liczba badanych przypadków jest zbyt mała, żeby jednoznacznie zanegować losowy charakter tych efektów.

Tabela 4
Percepcyjne efekty kolejności w wyborach do Senatu w 2011 roku

Miejsce kandydata na karcie do głosowania	Średnie poparcie (%)	Odch. standardowe	Liczba kandydatów	Średnie odchylenie od rozkładu równomiernego (pkt proc.)
1	23,36	14,61	100	+1,8
2	21,20	14,63	100	-0,4
3	21,01	13,71	99	-0,3
4	17,11	11,36	86	-2,2
5	20,50	13,53	64	+2,0
6	12,90	10,86	33	-1,7
7	17,60	11,10	13	+2,6
8	5,50	5,39	5	-9,3

Źródło: PKW, uwzględniono wszystkie listy, obliczenia własne.

Tabela 5
Efekty kolejności w wyborach do Senatu wg liczby kandydatów w okręgu

Miejsce na karcie do głosowania	Różnica pomiędzy średnim poparciem kandydatów umieszczonych na różnych miejscach a wartościami oczekiwanymi poparcia przy równomiernym rozkładzie głosów w wyborach do Senatu w 2011 roku (w punktach procentowych)						
	Okręgi, w których startowało:						
	2 kandydatów (N = 1)	3 kandydatów (N = 12)	4 kandydatów (N = 22)	5 kandydatów (N = 33)	6 kandydatów (N = 19)	7 kandydatów (N = 9)	8 kandydatów (N = 4)
1	-16,3	-1,6	+5,0	+1,8	+1,6	+0,6	+2,7
2	+16,3	+0,4	+0,7	-3,0	-2,6	+6,4	+4,7
3		+1,3	-4,6	-0,0	+3,3	-1,6	+3,0
4			-1,1	-0,5	-5,6	-5,2	+0,0
5				+1,6	+3,5	+2,0	-1,4
6					-0,2	-2,8	-6,7
7						+0,7	-6,9
8							-9,3

Źródło: PKW, obliczenia własne.

Uwzględniając wszystkie podane wyżej wyniki, warto dopuścić, że percepcyjny efekt kolejności istnieje i może przejawiać się nie tylko w wyborach większościowych, w których listy okręgowe ułożone są w kolejności alfabetycznej. Zjawisko wymaga dalszych badań, nastawionych na potwierdzenie percepcyjnego efektu kolejności w różnego typu wyborach, zwłaszcza efektu pierwszego miejsca, oszacowanie jego siły i ujawnienie czynników i kontekstów wpływających na tę siłę.

EFEKTY MIEJSCA NA LISTACH PÓŁOTWARTYCH

W przypadku list półotwartych obowiązujących w wyborach do Sejmu efekty miejsca na liście są zdecydowanie wyraźniejsze. Decyzja stojąca przed wyborcą jest tu bowiem bardziej skomplikowana niż w wyborach do Senatu (na którą listę zagłosować?, na którego kandydata?), poza tym listy kandydatów są dłuższe – to może sprzyjać efektom percepcyjnym. Przede wszystkim jednak kierownictwa partyjne starają się wystawić popularnych kandydatów na wyższych miejscach list wyborczych.

W tabeli 6 przedstawiamy dane pozwalające zidentyfikować efekty miejsca na listach głównych partii, które zdobywały mandaty w wyborach sejmowych lat 2001–2011. Tabela zawiera wartości średnich odchyień poparcia uzyskiwanego przez kandydatów umieszczonych na kolejnych miejscach od wartości oczekiwanych przy rozkładzie równomiernym (obliczenia zawierają więc korektę na zróżnicowaną długość list wyborczych różnych komitetów w różnych okręgach). W tabeli 7 przedstawione są z kolei współczynniki korelacji rangowej pomiędzy miejscem na liście a rangą uzyskaną przez kandydatów w głosowaniu.

Tabela 6
Rozkłady różnic głosów na poszczególnych miejscach list partyjnych w latach 2001–2011

Rok wyborów i nazwy komitetów	Różnica pomiędzy średnim poparciem kandydatów umieszczonych na różnych miejscach a wartościami oczekiwanymi poparcia przy równomiernym rozkładzie głosów w obrębie listy w okręgu (uwzględnione zostały miejsca od 1 do 10) (pkt. proc.)										
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	
2001	SLD-UP	25,89	6,40	3,16	0,57	-0,46	-0,14	-0,48	-1,65	-1,65	-1,21
	LPR	31,58	5,45	0,52	-0,38	-1,53	-1,06	-2,19	-2,88	-3,67	-2,26
	PO	24,56	4,79	3,19	0,79	0,20	0,36	-1,32	-2,16	-2,30	-2,62
	PSL	18,04	4,86	2,09	1,44	1,20	-0,68	-1,37	-0,49	-1,59	-1,14
	PiS	28,97	7,23	2,02	0,31	-0,21	-1,38	-1,74	-2,35	-3,02	-3,04
	SRP	26,17	3,36	1,37	1,49	-1,51	-1,97	-1,71	-2,83	-2,74	-3,09
2005	MN	22,03	8,31	-2,51	-1,45	-2,17	-1,96	4,41	-1,32	-5,79	-1,38
	LPR	30,45	4,83	2,77	0,42	-0,26	-0,95	-0,80	-1,61	-2,21	-1,64
	PO	27,36	7,96	3,55	1,46	0,36	-0,66	-1,01	-0,91	-2,40	-2,29
	PSL	22,96	5,64	3,34	1,81	-0,50	0,14	-1,10	-0,98	-1,70	-1,28

Tabela 6 cd.

Rozkłady różnic głosów na poszczególnych miejscach list partyjnych w latach 2001–2011

Rok wyborów i nazwy komitetów	Różnica pomiędzy średnim poparciem kandydatów umieszczonych na różnych miejscach a wartościami oczekiwanymi poparcia przy równomiernym rozkładzie głosów w obrębie listy w okręgu (uwzględnione zostały miejsca od 1 do 10) (pkt proc.)										
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	
2005	LPR	30,45	4,83	2,77	0,42	-0,26	-0,95	-0,80	-1,61	-2,21	-1,64
	PiS	24,69	7,65	3,14	2,16	0,99	0,27	-0,89	-1,38	-1,47	-2,25
	SRP	24,04	6,22	2,81	2,18	0,90	-0,34	-1,09	-1,96	-2,27	-2,32
	SLD-UP	31,42	11,94	2,82	0,36	-0,68	-1,99	-1,85	-3,55	-3,99	-4,08
	MN	15,64	19,18	1,08	3,18	-2,08	-2,97	-5,29	-4,98	-4,02	-4,78
2007	LiD	32,54	8,49	4,95	1,18	0,33	-0,39	-1,66	-2,93	-2,92	-2,84
	PO	30,98	7,10	4,28	2,86	0,31	-1,22	-1,58	-1,89	-2,56	-2,61
	PSL	23,39	8,18	2,48	1,41	0,27	0,26	-0,83	-1,43	-1,56	-0,97
	PiS	30,66	7,66	4,69	2,06	0,38	-0,16	-1,45	-2,46	-2,19	-2,59
	MN	19,57	20,48	7,90	1,35	-0,86	-0,52	-1,13	-3,74	-2,10	-3,47
2011	PO	26,35	9,37	5,93	2,62	0,45	0,09	-0,49	-1,69	-2,58	-2,12
	PSL	22,21	8,15	5,16	0,73	0,37	0,15	-1,12	-1,55	-2,26	-1,44
	PiS	24,39	10,66	4,55	2,55	1,40	-0,31	-0,80	-1,28	-2,41	-2,44
	RP	35,02	6,04	2,13	-0,06	-1,72	-2,06	-1,51	-2,46	-2,86	-2,57
	SLD-UP	29,00	10,73	5,67	2,04	-0,38	-1,65	-1,78	-2,68	-2,91	-2,61
	MN	37,93	4,24	10,02	2,49	-2,08	-2,53	-1,97	-3,15	-2,40	-2,85

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych PKW.

Tabela 7

Związek miejsca kandydatów na liście z ich rangą wyborczą (kolejnością wg odsetka głosów zdobytych dla listy)

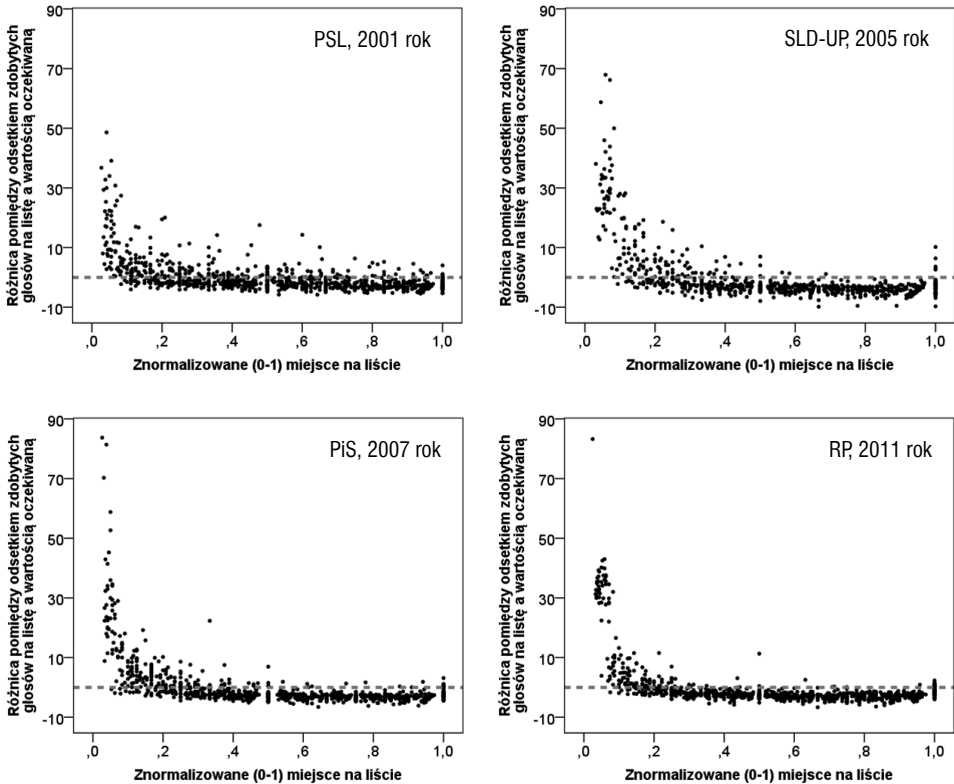
Wybory	τ_h Kendalla
2001	0,550***
2005	0,592***
2007	0,616***
2011	0,569***

***) $p < 0,001$

Wskaźniki związku dotyczą kandydatów z ugrupowań, które uzyskały mandaty w Sejmie.

Przywołane wyliczenia wyraźnie wskazują na silny, stabilny w czasie związek statystyczny pomiędzy miejscem na liście a poziomem poparcia poszczególnych kandydatów. W tabeli 6 widać zarówno efekt kolejności (im niższa pozycja, tym mniejsze poparcie – spadek jest tu niemal liniowy), jak też efekt pierwszej pozycji – zjawisko silnej koncentracji głosów na liderów list. Zbierają oni przeciętnie ponad 25 pkt. proc. więcej poparcia (w obrębie listy) niż wynikałoby z rozkładu równomiernego. Biorąc pod uwagę wszystkie analizowane listy, w 2001 roku kandydaci z pierwszych miejsc mieli udział w poparciu dla listy większy o 25,8 pkt. proc., w 2005 – o 26,8 pkt. proc., w 2007 – o 29,3 pkt. proc., w 2011 roku – o 27,5 pkt. proc. Ze względu na zróżnicowaną długość list wyborczych, w tabeli nie jest widoczny efekt ostatniego

miejsca, który w swoich analizach zidentyfikował Marcinkiewicz (2013). Widać go jednak – razem z podstawowym efektem kolejności i efektem pierwszego miejsca – na przykładowych wykresach przedstawiających rozkład poparcia dla kandydatów w zależności od znormalizowanego (do przedziału $<0;1>$) miejsca na liście (ryc. 1).



Rycina 1. Przykładowe rozkłady odchyleń pomiędzy odsetkiem zdobytych głosów a wartościami oczekiwanymi poparcia dla list różnej długości.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych PKW.

Z tabeli 6 wynika, że partie bardzo różnią się wskaźnikami koncentracji głosów na liderów list w poszczególnych wyborach, ale nie widać wyraźnych wzorów zróżnicowań trwałych w czasie. W przypadku głównych partii wartości „nadwyżki” poparcia dla czterech ostatnich elekcji zamykają się w przedziale 18–32 pkt. proc. Najniższe wartości w sposób systematyczny odnotowuje PSL (tak też było w elekcjach lat 90.). To po części konsekwencja dobrej instytucjonalizacji tej partii i istnienia kolektywnych kierownictw na poziomie regionalnym, złożonych z osób popularnych w skali swoich powiatów. Ich kandydowanie nieuchronnie rozpra-

sza głosy, ale zarazem pozwala uzyskiwać wynik na mniej więcej stałym poziomie, mimo kurczenia się klasowej bazy tej partii.

Wyraźniejsze efekty pierwszego miejsca występują w przypadku partii odnoszących pierwszy sukces wyborczy. Liga Polskich Rodzin pod wodzą Romana Giertycha, debiutująca w wyborach w 2001 roku, odnotowała wskaźnik blisko 32 pkt. proc., Prawo i Sprawiedliwość – prawie 29 pkt. proc., Ruch Palikota w 2011 roku – nieco ponad 35 pkt. proc. Odbiega od tego wzorca Platforma Obywatelska, która wśród debiutantów z 2001 roku cechowała się najsłabszym efektem pierwszego miejsca na listach.

Brak społecznie rozpoznawalnych liderów lokalnych jest jednym ze wskaźników słabej instytucjonalizacji partii. Poniekąd paradoksalnie, wysokie odsetki głosów oddanych na liderów list okręgowych nie muszą świadczyć o ich rozpoznawalności. W przypadku LPR czy RP wysokie wskaźniki koncentracji skłonni jesteśmy interpretować jako postępowanie wyborców za wskazaniem krajowych liderów, bo tylko oni byli im znani. Nie przeczy powyższej interpretacji relatywnie niski wskaźnik koncentracji w przypadku Samoobrony w wyborach 2001 roku. Była ona niewątpliwie partią wodzowską, ale o innym modelu organizacyjnym niż Ruch Palikota czy LPR. Trzeba przypomnieć, iż Samoobrona jako ruch polityczny, działający pod szyldem związku zawodowego o tej samej nazwie, formowała się przez całe lata 90. i miała dość rozległy aktyw lokalny.

W przypadku PiS widać pulsowanie wskaźnika koncentracji głosów oddanych na liderów list. Ono z kolei mogło być spowodowane cyklem politycznym. W 2007 roku partia wybory przegrała, ale miała grono powszechnie znanych liderów z okresu sprawowania rządów. Stąd wysoki wskaźnik koncentracji. SLD w wyborach 2005 i 2007 roku charakteryzował się wyraźnie większym wskaźnikiem koncentracji głosów na liderów list. W 2011 roku, wobec znacznego odpływu z krajowego kierownictwa partii wielu znanych polityków, na listach okręgowych otworzyła się przestrzeń dla konkurencji lokalnych działaczy, wskaźnik zmalał i zbliżył się do poziomu z 2005 roku, mimo wyraźnie niższego poparcia wyborców. SLD już od 1991 roku charakteryzuje stosunkowo wysoki wskaźnik koncentracji głosów oddawanych na liderów list okręgowych. Partia ta dość szybko zinstytucjonalizowała się (początkowo pod nazwą SdRP) i uformowała szerokie krajowe kierownictwo, którego członkowie przypisani zostali do okręgów wyborczych. Ta strategia, wzorowana na strategiach partii w starszych demokracjach, zwłaszcza działających w warunkach ordynacji większościowej, została nadwerężona zmianą ordynacji wyborczej tuż przed wyborami 2001 roku. Zmniejszono liczbę okręgów, co dało „nadmiar” liderów na listach i rozproszyło poparcie. Idący do władzy Sojusz otworzył też listy dla popularnych kandydatów – to też zaostriżyło konkurencję w obrębie list. Stąd wyjątkowo niski dla tej partii wskaźnik koncentracji odnotowany w 2001 roku.

Przedstawione wyjaśnienia o statusie hipotez ad hoc podkreślają kontekstowość zjawiska partyjnego zróżnicowania koncentracji głosów na liderów list. Wydaje się, że te same relewantne cechy partii nie wywołują takich samych rezultatów, gdy idzie o natężenie preferencji wobec liderów list. Jedne partie wodzowskie mają wysoki wskaźnik koncentracji głosów (np. Ruch Palikota), a inne relatywnie niski (np. Samoobrona), jeszcze inne umiarkowany (np. PiS). Jedne partie dobrze zinstytucjonalizowane mają bardzo niski wskaźnik koncentracji (PSL), a inne partie, równie dobrze przechodzące testy instytucjonalizacji, wysoki wskaźnik (SLD). Sukcesy wyborcze partii też nie są skorelowane ze stopniem koncentracji głosów na liderów list. SLD w 2001 roku, PiS w 2005 roku, PO w 2011 roku odnosząc wielkie wyborcze sukcesy, odnotowywały relatywnie niskie wskaźniki koncentracji głosów na liderów regionalnych. A więc to nie wybitne walory liderów list okręgowych decydowały o sukcesach tych partii.

INTERWENCYJNY WPŁYW GŁOSU PREFERENCYJNEGO

Obliczenia pokazujące znaczną koncentrację głosów na pierwszych miejscach list wyborczych bywają komentowane jako główny argument za „fikcyjnością” wyboru personalnego. Jednak w obecnej konfiguracji polskiego systemu partyjnego i przy średniej wielkości okręgach wyborczych to właśnie rozkład głosów preferencyjnych sprawia, że mandaty uzyskują czasem kandydaci z dalszych miejsc na listach.

Aby oszacować konsekwencje wykorzystania głosu preferencyjnego w wyborach do Sejmu, porównaliśmy faktyczne wyniki wyborów (podział mandatów pomiędzy kandydatów) z wynikami hipotetycznymi, symulującymi działanie listy zamkniętej, która nie daje możliwości oddania głosu preferencyjnego. W założeniu symulacji przyjęliśmy niezmienione liczby mandatów przypadające poszczególnym partiom w poszczególnych okręgach, zmodyfikowaliśmy natomiast zasadę ich rozdziału. Zamiast przydziału mandatów kandydatom, którzy otrzymali kolejno największe liczby głosów (jak dzieje się w przypadku listy otwartej z głosem preferencyjnym), mandaty przydzielone zostały według kolejności umieszczenia kandydatów na liście wyborczej. Założyliśmy, że kolejność, w jakiej kandydaci zostali umieszczeni na liście otwartej, odpowiadałaby kolejności umieszczenia ich na liście zamkniętej. Podobne analizy dla wyborów z 2007 i 2011 roku wykonał Jarosław Flis, badając różnice pomiędzy pozycją kandydatów na listach a rankingiem, czyli pozycją wynikającą z podsumowania liczb zdobytych głosów preferencyjnych; niespójność pomiędzy pozycją a rankingiem Flis nazywa „przetasowaniem” (Flis, 2014: 223 i nast.).

Różnice pomiędzy faktycznymi wynikami wyborów a wynikami symulacji przedstawia tabela 8. Przedstawia ona liczby mandatów (w obrębie poszczególnych komitetów wyborczych), które zostały uzyskane niezgodnie z kolejnością kandydatów na listach wyborczych – można więc uznać, że mandaty te są bezpośrednim wynikiem działania instytucji głosu preferencyjnego w systemie wyborczym.

Tabela 8

Mandaty uzyskane niezgodnie z kolejnością kandydatów na listach wyborczych (różnica pomiędzy faktycznymi wynikami wyborów a symulacją zastosowania zamkniętych list partyjnych)

Komitet wyborczy	2001		2005		2007		2011	
	liczba	%*	liczba	%*	liczba	%*	liczba	%*
SLD-UP	66	31	9	16	11	21	8	30
LPR	7	18	2	6	-	-	-	-
PO	16	25	30	23	43	21	48	23
PSL	17	40	7	28	1	3	6	21
PiS	10	23	44	28	32	19	31	20
SRP	6	11	12	21	-	-	-	-
MN	0	0	0	0	1	100	0	0
RP	-	-	-	-	-	-	0	0
Razem	122	27	104	23	88	19	93	20

*) Podstawą wyliczenia odsetków jest liczba mandatów uzyskanych przez dany komitet wyborczy. Znak „-” oznacza, że komitet wyborczy nie startował w danych wyborach.

O ile analiza wskaźników koncentracji poparcia na listach wyborczych sugeruje dominację kolejności kandydatów ustalonej przez władze partyjne, o tyle wyniki symulacji skłaniają do nieco łagodniejszej konkluzji. Jak się okazuje, skala zastosowania głosu preferencyjnego w celu zmiany uszeregowania kandydatów w wyborach do Sejmu jest stosunkowo duża. Otóż, w 2001 roku aż 122 mandaty (czyli 27% wszystkich) zostały przydzielone wbrew kolejności umieszczenia kandydatów na listach wyborczych. W kolejnych wyborach ta liczba spadała – do 104 w 2005 i 88 w 2007 roku. Zwiększyła się za to nieznacznie – do 93 mandatów (20%) w 2011 roku. A zatem w ostatniej kadencji Sejmu jedna piąta posłów uzyskała mandat dzięki głosom preferencyjnym, czyli dzięki istnieniu systemu list półotwartych. Czy to dużo, czy mało? Trzeba mieć na względzie, że zmiany w podziale mandatów dotyczyły zwykle kandydatów na dalszych, mniej eksponowanych miejscach, rzadziej liderów list okręgowych. Efekt pierwszej pozycji jest silniejszy niż efekt kolejności.

Trudno wskazać na systematyczne różnice pomiędzy partiami w zakresie skutków wykorzystania list półotwartych. Do znacznego rozminięcia się preferencji kierownictw partyjnych z preferencjami sympatyków partii dochodziło zarówno w przypadkach triumfu partii (SLD w 2001 roku, PiS w 2005), jak i w momentach porażki (SLD w 2011 roku). Przyniesione rezultaty pokazują, iż nie występuje tendencja do

zwiększania się ingerencji wyborców w uporządkowanie kandydatów zaproponowane przez partie. Mimo że Jarosław Flis zauważa w swoich analizach, że między 2007 a 2011 rokiem wzrosła liczba „przetasowań” na listach wyborczych bardziej znaczących niż wzrost lub spadek o jedną pozycję w rankingu (Flis, 2014: 225), jednak nie przełożyło się to na większe niż wcześniej różnice w obsadzie mandatów. Zwiększonej skali interwencji wyborców można by oczekiwać, gdyby zachodziło zjawisko uczenia się obywateli w toku praktykowania konkretnej procedury głosowania, powodujące wzrost zrozumienia sensu list półotwartych. Być może jednak jest tak, że uczą się wyborcy, ale też partie nauczyły się rozpoznawać preferencje swoich zwolenników, znają ograniczenia efektu kolejności, i co za tym idzie – ograniczenia swojej mocy w kreowaniu personalnego składu reprezentacji parlamentarnej. Są pośrednie dowody, że te procesy współwystępują i powodują względną stabilność poziomu ingerencji wyborców w proces selekcji kandydatów.

PODSUMOWANIE

Mamy już wiele przesłanek, aby w podsumowaniu artykułu zmierzyć się z pytaniem, czy w warunkach polskich – proporcjonalnego systemu wyborczego z listami półotwartymi – pierwotny jest wybór partii, czy też kandydata. Oczywiście idzie o dominujący wzór głosowania, gdyż z całą pewnością możemy stwierdzić, że istnieją wyborcy orientujący się wyłącznie na partię, i istnieją wyborcy, dla których pierwotny jest wybór kandydata.

Zastosowanie list półotwartych w wyborach do Sejmu ma kilka konsekwencji. Po pierwsze, już sam system list wyborczych wymaga pewnego poziomu mobilizacji kadrowej, co małym partiom w niektórych okręgach może sprawiać kłopoty. Po drugie, znaczna długość list wymagana przez polską ordynację sprawia, że mechanizm wyborów generuje bardzo dużą podaż kandydatów, a co za tym idzie – sporą liczbę przegranych, także w partiach zwyciężających wybory. Po trzecie, kandydaci ubiegający się o mandat ponownie (*incumbents*) w praktyce zawsze muszą konkurować o głosy z innymi kandydatami pochodzącymi ze „swojej” partii. Takie rozwiązanie zasadniczo sprzyja rozliczalności reprezentantów. Partia dysponująca poparciem wystarczającym do uzyskania co najmniej jednego mandatu w okręgu nie może żadnemu konkretnemu kandydatowi zapewnić reelekcji samą nominacją, nawet jeśli wystawi go na pierwszym miejscu.

W literaturze wiele miejsca poświęcono klasyfikacji systemów wyborczych ze względu na znaczenie w nich głosów personalnych i partyjnych (najlepszy w literaturze polskiej przegląd systemów wyborczych: Haman, 2003). Autorzy najbardziej

znanej klasyfikacji, John Carey i Matthew Shugart, przyjmują, że system przyjęty w wyborach do Sejmu w Polsce dowartościowuje głos personalny bardziej niż np. system list zamkniętych, ale mniej niż system większościowy w wielomandatowych okręgach wyborczych, obowiązujący m.in. w wyborach do Senatu przed 2011 rokiem (Carey, Shugart, 1995: 425). Dowodzą również, że w systemie list półotwartych im większe okręgi wyborcze, tym większe znaczenie głosu personalnego dla kandydatów. Koncentracja głosów na listach wyborczych w Polsce jest duża; im dalsze miejsca na liście, tym mniejszy margines zwycięstwa pomiędzy kandydatami; „przetrasowania” kandydatów jako skutki interwencyjnego wpływu głosu preferencyjnego pojawiają się częściej w większych okręgach wyborczych i na listach większych partii, zdobywających więcej mandatów.

Dominującym wzorem głosowania Polaków jest orientacja na partię, ale w deklaracjach wyborców jej dominacja nad orientacją na kandydatów zmniejszyła się w ostatniej dekadzie. Nie zmieniła się natomiast znacząco skala koncentracji głosów preferencyjnych w obrębie list, a tzw. efekty miejsca nadal wyraźnie wpływają na szanse kandydatów na mandat. Trudno stwierdzić jednoznacznie, w jakim stopniu za istnienie tych efektów wpływa poprawne odczytanie popularności kandydatów przez organizacje partyjne. Należy dopuścić, że percepcyjny efekt kolejności ma udział w wyjaśnianiu sukcesów liderów list, zwłaszcza w sytuacji, gdy listy te są długie i jest ich wiele. Już to, co wiemy na ten temat, uzasadnia postulat, aby kolejność kandydatów na listach w wyborach większościowych była losowana.

Skutki stwierdzonych prawidłowości dla modeli organizacyjnych partii nie są jednoznaczne. Mechanizmy kreowania list wyborczych, formalne i nieformalne, umacniają władzę krajowych kierownictw partyjnych i wąskich płatnych aparatów, sprzyjają procesowi oligarchizacji partii w sensie Roberta Michelsa. Wywołują też wysoki poziom rywalizacji wewnątrz partii. Kooperacja między kandydatami znajdującymi się na jednej liście ograniczona jest do minimum, na czym cierpi ogólny interes partii, którym jest maksymalizacja wyniku wyborczego. Niebezpieczeństwo „wtrącenia się” wyborców do gry o personalną obsadę mandatów w obowiązującym w Polsce systemie wyborczym jest realne i może wpływać na świadome ograniczanie przez regionalne kierownictwa partii, zwłaszcza tych małych, dopływu do grona kandydatów osób mogących z racji osobistej popularności zagrozić liderom wyłonionym przez partyjne aparaty. Jednakże to niebezpieczeństwo „wtrącenia się” wyborców ogranicza zarazem arbitralność kierownictw partyjnych i zapobiega forsowaniu kandydatów w oczywisty sposób niespełniających społecznych standardów roli posła. Konieczność przedstawiania długich list wyborczych otwiera w jakimś stopniu partię na politycznie zmobilizowanych obywateli. Silna pozycja kierownictw partyjnych obok wad ma korzyści: sprzyja instytucjonalizacji poszczególnych partii i systemu partyjnego – a ten wymiar jest ważnym wymiarem konsolidacji demokracji.

Nie jest to pełny bilans korzyści i wad spersonalizowanej proporcjonalnej ordynacji wyborczej. Zapewne można poprawić polskie mechanizmy wyborcze, tak aby podtrzymać, a nawet umocnić podmiotowość obywateli i jednocześnie utrzymać proporcjonalny system wyborczy z podstawową rolą partii politycznych. Inspiracją do poszukiwań w tym kierunku może być niemiecka ordynacja stosowana w wyborach do Bundestagu. Przy ewentualnych reformach prawa wyborczego trzeba pamiętać o znaczeniu, jakie ma dla Polaków możliwość wskazywania konkretnego kandydata.

BIBLIOGRAFIA

- Campbell, A., Converse, P., Miller, W., Stokes, D. (1960). *The American Voter*. New York: Wiley.
- Carey, J.M., Shugart, M.S. (1995). Incentives to cultivate a personal vote: a rank ordering of electoral formulas. *Electoral Studies*, 14(4), 417–439.
- CBOS (2011). *Wiedza i opinie Polaków o prawie wyborczym i mechanizmach kampanii*. Komunikat CBOS, s. 109.
- Dalton, R.J., Farrell, D.M., McAllister, I. (2011). *Political Parties and Democratic Linkage: How Parties Organize Democracy*. Oxford: Oxford University Press.
- Dalton, R.J., Wattenberg, M. (eds.) (2000). *Parties without Partisans: Political Change in Advanced Industrial Democracies*. Oxford: Oxford University Press.
- Darcy, R., McAllister, I. (1990). Ballot position effects. *Electoral Studies*, 9(1), 5–17.
- Flis, J. (2014). *Złudzenia wyboru. Społeczne wyobrażenia i instytucjonalne ramy w wyborach Sejmu i Senatu*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Haman, J. (2003). *Demokracja – decyzje – wybory*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Marcinkiewicz, K. (2014). Electoral contexts that assist voter coordination: Ballot position effects in Poland. *Electoral Studies*, 33, 322–334.
- Markowski, R. (2013). Identyfikacja partyjna w nowych demokracjach: przypadek Europy Środkowo-Wschodniej. *Studia Polityczne*, 32, 45–73.
- Miller, J.M., Krosnick, J.A. (1998). The impact of candidate name order on election outcomes. *The Public Opinion Quarterly*, 62(3), 291–330.
- Nohlen, D. (2004). *Prawo wyborcze i system partyjny: o teorii systemów wyborczych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Raciborski, F., Rakoczy, K. (2009). Internet, politycy, wybory. O możliwości wykorzystania badań zawartości Internetu do przewidywania wyniku wyborów. W: Zahorska, M., Nasalska, E. (red.), *Wartości – polityka – społeczeństwo. Księga dedykowana Profesor Renacie Siemieńskiej-Żochowskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 157–168.
- Raciborski, J. (1997). *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego 1989–1995*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Raciborski, J. (2005). Rywalizacja czy kooperacja? O listach partyjnych w wyborach parlamentarnych. W: Jakubowska U., Skarżyńska K. (red.), *Demokracja w Polsce. Doświadczenia zmian*. Warszawa: Academia Wydawnictwo SWPS, s. 222–230.

Wykorzystane zbiory danych sondażowych:

PGSW 2001, PGSW 2005, PGSW 2007, PGSW 2011, Polskie Generalne Studium Wyborcze. Sondaż powyborczy stowarzyszony w międzynarodowym badaniu porównawczym Comparative Study of Electoral Systems (CSES). Instytut Studiów Politycznych PAN. Dystrybutor danych: Archiwum Danych Społecznych.

PGSW 2001, realizacja: CBOS, 29.09.2001 – 11.10.2001, próba losowa, reprezentatywna dla dorosłych mieszkańców Polski, N = 1794

PGSW 2005, realizacja: CBOS, 26.09.2005 – 8.10.2005, próba losowa, reprezentatywna dla dorosłych mieszkańców Polski, N = 2000

PGSW 2007, realizacja: PBS-DGA, 8.11.2007 – 1.12.2007, próba losowa, reprezentatywna dla dorosłych mieszkańców Polski, N = 1817

PGSW 2011, realizacja: CBOS, 26.10.2011 – 13.11.2011, próba losowa, reprezentatywna dla dorosłych mieszkańców Polski, N = 1919

ANEKS: BRZMIENIE PYTAŃ SONDAŻOWYCH PGSW 2001-2011**Wskaźnik głosowania personalnego**

Edycja PGSW	Treść pytania	Możliwe odpowiedzi (pogrubione zostały wskaźniki głosowania personalnego)
2001	Czy zaznaczając na karcie do głosowania nazwisko konkretnego kandydata na posła, kierował(a) się Pan(i) – przede wszystkim – nazwiskiem kandydata, czy też nazwą partii politycznej, której jest przedstawicielem?	1) Nazwiskiem kandydata 2) Nazwą partii
2005	Czym kierował(a) się Pan(i) zaznaczając na karcie do głosowania nazwisko konkretnego kandydata na posła?	1) Nazwiskiem kandydata na liście 2) Nazwą partii 3) Osobą kandydata na prezydenta, popieranego przez tę partię
2007	Czym przede wszystkim kierował(a) się Pan(i) zaznaczając na karcie do głosowania nazwisko kandydata na posła?	1) Chęcią poparcia konkretnego kandydata 2) Chęcią poparcia konkretnej partii 3) Chęcią zagłosowania przeciwko jakiejś partii 4) Obawą przed zmarnowaniem głosu 5) Chęcią zagłosowania na przyszłego zwycięzcę
2011	Czy zaznaczając na karcie do głosowania nazwisko konkretnego kandydata na posła, kierował(a) się Pan(i) – przede wszystkim – nazwiskiem kandydata, czy też nazwą partii politycznej, której jest przedstawicielem?	1) Nazwiskiem kandydata 2) Nazwą partii

Identyfikacja partyjna (pytanie jednakowe dla edycji 2001–2011)

Czy wśród polskich partii politycznych jest taka, którą uważa Pan(i) za bliską sobie? (**Tak** / Nie)